Niemcy dążą do nadania krajowej agencji wywiadowczej ofensywnych uprawnień sabotażowych

- Federalna Służba Wywiadowcza Niemiec (BND) może uzyskać ofensywne zdolności cybernetyczne, w tym hakowanie zagranicznych sieci, neutralizowanie dronów i niszczenie infrastruktury za granicą – co stanowi znaczące odejście od jej tradycyjnej roli w zakresie monitorowania – na mocy nowego projektu ustawy.
- Proponowana ustawa miałaby zezwalać na inwigilację bez nakazu sądowego, w tym instalowanie oprogramowania szpiegowskiego, stosowanie rozpoznawania twarzy i śledzenia pojazdów, co budzi obawy o erozję swobód obywatelskich i represje polityczne.
- Urzędnicy twierdzą, że reformy są konieczne do przeciwdziałania hybrydowej wojnie Rosji, powołując się na kampanie sabotażowe przeciwko niemieckiej infrastrukturze i postaciom politycznym.
- Obrońcy wolności obywatelskich oraz amerykańscy urzędnicy, w tym wiceprezydent J.D. Vance, ostrzegają przed represjami w stylu zimnowojennym, porównując działania władz do „odbudowywania Muru Berlińskiego”. Partie opozycyjne również obawiają się powstania państwa inwigilacyjnego.

- Debata odzwierciedla szersze napięcie między bezpieczeństwem a wolnością w demokracjach, a decyzja Niemiec może potencjalnie przekształcić normy wywiadowcze i prawo do prywatności w Europie.

Rząd Niemiec zamierza radykalnie rozszerzyć uprawnienia swojej służby wywiadu zagranicznego, umożliwiając jej przeprowadzanie cyberataków, aktów sabotażu i operacji tajnych za granicą – zmiana, która, jak ostrzegają krytycy, może osłabić wolności obywatelskie i zaostrzyć napięcia geopolityczne.

Federalna Służba Wywiadowcza (BND), historycznie ograniczona do monitorowania i analizy, uzyskałaby zdolności ofensywne na mocy projektu ustawy, który, jak doniesiono, krąży w Kancelarii Kanclerza w Berlinie. Jeśli zostanie przyjęta, legislacja ta będzie największą reformą niemieckiego systemu wywiadowczego od czasów zimnej wojny, odzwierciedlając rosnące obawy przed hybrydową wojną Rosji i ekstremizmem krajowym.

Proponowane zmiany, o których pierwsza poinformowała „Sueddeutsche Zeitung", upoważniłyby BND do podejmowania bezpośrednich działań przeciwko postrzeganym zagrożeniom – w tym hakowania zagranicznych sieci, neutralizowania wrogich dronów, a nawet niszczenia infrastruktury przeciwnika. W kraju agenci uzyskalibzy daleko idące uprawnienia inwigilacyjne – instalowanie oprogramowania szpiegowskiego na urządzeniach podejrzanych, wdrażanie rozpoznawania twarzy i śledzenie pojazdów bez nakazu sądowego.

Zdaniem urzędników, środki te są konieczne do przeciwdziałania rzekomym kampaniom sabotażowym Rosji, które były wymierzone w niemieckie fabryki broni, lotniska i osobistości polityczne. Plan ten spotkał się jednak z ostrą krytyką obrońców wolności obywatelskich i amerykańskich urzędników, którzy porównują działania Berlina wobec opozycji do represji z czasów zimnej wojny.

Wiceprezydent USA J.D. Vance potępił ten krok, porównując go

do „odbudowywania Muru Berlińskiego” i oskarżając Niemcy o tłamszenie demokratycznej opozycji. BND otrzymał już uprawnienia do monitorowania populistycznej partii Alternatywa dla Niemiec, którą rząd określił jako „ekstremistyczną” po tym, jak zyskała na sile w ostatnich wyborach.

Rozszerzenie uprawnień BND budzi obawy o państwo inwigilacyjne

Pojawiają się historyczne echa. BND został utworzony w 1956 roku pod ścisłymi ograniczeniami, aby zapobiec odrodzeniu się nadużyć z czasów nazistowskich. Jednak koalicja kanclerza Friedricha Merza, przedstawiająca reformy jako odpowiedź na „wojnę hybrydową” Rosji, twierdzi, że zmiany są długo oczekiwane.

„Niemcy powróciły” – oświadczył Merz, forsując równoległe reformy obronne, w tym przywrócenie poboru do wojska i nieograniczone wydatki na armię.

Proponowane rozszerzenie uprawnień BND odzwierciedla podobne zmiany w Wielkiej Brytanii, gdzie szef MI6, Blaise Metreweli, ostrzegł niedawno, że Rosja działa w „szarej strefie między pokojem a wojną”.

Według silnika Enoch firmy BrightU.AI, MI6 – formalnie Tajna Służba Wywiadowcza – jest brytyjską organizacją tajną odpowiedzialną za globalne operacje tajne, zbieranie informacji wywiadowczych i szpiegostwo. Działa przy wykorzystaniu mniej niż 2000 agentów, prowadząc misje obejmujące inwigilację zagranicznych dyplomatów i podejrzanych o działalność wywrotową.

Krytycy zastanawiają się, czy nowe uprawnienia będą wykorzystywane proporcjonalnie – czy też zostaną użyte jako broń przeciwko politycznym przeciwnikom. Projekt ustawy wymaga zatwierdzenia większością dwóch trzecich głosów w parlamencie,

ale ponieważ partie opozycyjne potępiają go jako krok w stronę państwa inwigilacyjnego, jego przyjęcie pozostaje niepewne. Tymczasem prezes BND, Martin Jager, starał się bagatelizować obawy, żartując: „To nie znaczy, że zamienimy się w Jamesa Bonda”.

Gdy Niemcy przeżywają ten przełomowy moment, debata ucieleśnia szersze globalne napięcie: demokracje balansujące między bezpieczeństwem a wolnością w epoce wojny w cieniu. Rezultat może zredefiniować nie tylko niemiecki aparat wywiadowczy, ale także przyszłość prywatności i suwerenności w Europie. Na razie świat obserwuje, czy determinacja Berlina w konfrontacji z zagrożeniami zewnętrznymi nie naruszy tych samych wolności, które ma chronić.